leżytość pocztowa opłacona ryczałtem!

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

150.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

numerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 2,800.000. z odnoszeniem do domu Mk. 3,000.000. Zamiejscowa Mk. 3,000.000. Zagranicą Mk. 6,000.000

25 — Rok VII. Kraków, Czwartek 31 stycznia 1924 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

OBWIESZCZENIE

o poborze nowej zaliczki na podatek majątkowy.

Ministerstwo Skarbu podaje do publicznej wiadomości, że celem naprawy Skarbu Rzeczypospolitej będzie pobrana z mocy art. 1 ustęp 1b i art. 2 Ustawy o naprawie Skarbu Państwa i reformie walutowej (Dz. U. R. P. Nr 4. poz. 28) oraz na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 stycznia 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5. poz. 38).

Druga zaliczka na podatek majątkowy.

Do opłacania tej zaliczki są obowiązani wszyscy płatnicy, którym wymierzono pierwszą zaliczkę na podatek majątkowy w myśl ostatniej części art. 32 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o podatku majątkowym (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 746) płatną w czasie od 10 listopada do 10 grudnia 1923 r.

Drugą zaliczkę winni płatnicy uiścić w następującej wysokości:

1) płatnicy podatku gruntowego i budynkowego w takiej sumie franków złotych, jaką otrzyma się z przeliczenia kwot pierwszej zaliczki w markach na franki złote według stosunku: 1 frank złoty = 3.500 mk.

PRZYKŁAD:

1) Płatnikowi wymierzono pierwszą zaliczkę w formie wielokrotności podatku gruntowego i budynkowego w kwocie 1.250.000 mk.

Płatnik ten winien uiścić drugą zaliczkę na podatek majątkowy w kwocie:

1.250.000 : 3.500 = 357.10 franków złotych.

2) Płatnicy podatku przemysłowego w takiej sumie franków złotych, jaką otrzyma się z przeliczenia kwoty przypisu pierwszej zaliczki w markach na franki złote według stosunku: 1 frank złoty = 30.000 mk.

PRZYKŁAD:

2) Płatnikowi wymierzono pierwszą zaliczkę na podatek majątkowy w formie wielokrotności podatku przemysłowego 12.500.000.

Płatnik ten winien uiścić drugą zaliczkę na podatek majątkowy w kwocie:

12.500.000 : 30.000 = 416.7 franków złotych.

Powyższą zaliczkę winni płatnicy sami obliczyć i wpłacić bez oddzielnych zawiadomień w dwóch równych ratach, płatnych:

a) pierwsza rata w czasie od 25 stycznia do 25 lutego 1924 r.,
b) druga rata w czasie od 26 lutego do 26 marca 1924 r.

Jeżeli płatnicy nie posiadają danych o wysokości pierwszej zaliczki, winni w tym względzie zasięgnąć informacji u właściwych Urzędów Skarbowych (przedsiębiorstwa sprawozdawcze w Izbie Skarbowej).

Kwoty zaliczki obliczone we frankach złotych mogą być wpłacane:

1) markami, według kursu franka złotego, obowiązującego w dniu wpłaty, a określonego przez Ministra Skarbu w myśl art. 3 ustawy z dnia 6 grudnia 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 127 poz. 1044) i ogłaszanego w Monitorze Polskim;

2) walutami obcemi, a mianowicie: dolarami, funtami, szterlingami, frankami szwajcarskiemi, francuskiemi i belgijskiemi, guldenami holenderskiemi, koronami czeskiemi i lirami włoskiemi.

Stosunek wartości tych walut do franka złotego obliczony będzie na podstawie kursów wyżej wymienionych walut oraz franka złotego, oznaczonych w cedule giełdy warszawskiej w dniu poprzedzającym dzień wpłaty.

Dobrowolnie uiszczone kwoty na poczet podatku majątkowego będą zarachowane na drugą zaliczkę.

Zaliczka może być wpłacona:

a) markami w kasach skarbowych bądź bezpośrednio bądź też za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności (konto Nr. 9000) lub Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej;

b) walutami obcemi wyłącznie w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej w Warszawie lub w jej oddziałach prowincjonalnych.

Kwoty zaliczki nieuiszczone w powyżej wskazanych terminach płatności, będą ściągnięte przymusowo wraz z karami za zwłokę oraz kosztami egzekucyjnemi określonemi w ustawie z dnia 9 marca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 31 poz. 189), przyczem 14-dniowy okres ulgowy obowiązywać nie będzie.

IZBA SKARBOWA.

Giełda.

Kraków 30 stycznia.

Na giełdzie pieniężnej w dalszym ciągu zniżka dolara. Również i inne waluty zagraniczne spadły.

Papiery nieco zwyżkowały, jakkolwiek jeszcze dosyć słabo. Obroty w akcjach były jednak bardzo ożywione.

Kraków, 30 stycznia.

Dolar	**9,650.000**
Frank szwajc. . .	**—**
Korona austr. . .	**135**
Korona czeska . .	**277.000**
Funt. szterl. . . .	**—**
Frank franc. . . .	**—**
Frank waloryzacyjny	**1,910.000**
Frank złoty dla kolei i poczt. do 31 bm.	**1,900.000**
Frank złoty dla cen tytoniu do 3 lutego	**1,910.000**

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 9,700—9.650—9,625; Zurych 1,625—1,650; Paryż 440—450; Amsterdam 3,620. Tendencja zniżkowa. Obroty minimalne.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

	W transakcji:
P. T. H.	2000—2150
Impeks	140—150
Pharma (B. Jawornicki)	2700—2800
Żegluga Polska	600
Zieleniewski	51500—53000
Parowozy	2450—2750
H. Cegielski Poznań	2500—2800
Trzebinia żelazo	3700—3800
Pocisk	5500—5525
Górka	80500—83000
Siersza	27500—28000
Tepege	14500—15000
Polska Nafta	2500—2550
Pokucie	1700
Strug	7000
Syndykat Koszykarski Kraków	800—1000
Trzebinia tłuszcze	20000
Krakus	6400—6500
Ćmielów	8000—8800
Chodorów	25000—26000
Elektrownia Siersza	1700—1800
Zakłady przemysłowe „Ryngraf"	1600—1700
S. W. Niemojewski	3550—3600
Fabryka kapeluszy w Myślenicach	750
Bank Przemysłowy	2300—2500
Bank Hipoteczny	3200
Bank Małopolski	2800
Ziemski Bank Kredytowy	1700—1750
Powszechny Bank Kredytowy	425—450
Bank Komercjalny	675
Terepol	400

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 128.000. po 25 sztuk 120.000; Azot 2.600; Nitrat 1.650: Len 4.400—4.500; Węglówki 130; Lokomotywy 7,600—7,800; Nafta Krosno 17,000; Szkło Krosno 6,200 płacono: Chybie 42,000—45,000; Gloria 1,400; Elektrownia na Sanie 1,100—1.200.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Kraków. W dniu wczorajszym płaciła P. K. K. P. za 1 gram **złota czystego** 6,412.800 mkp.; za 1 gram **srebra** 183.000 mkp.

Za **monety złote:** Dolar 9,650.000; Korona austrjacka 1.955.000; Marka niemiecka 2.298.000; jednostka Unji łacińskiej 1,861.000; Korona skand. 2,585.000; Rubel 4.960 tys.; Funty ang. 46,956.000.

Monety srebrne: Dolar 4.408.000; Korona austr. 765.000 Marka niemiecka 916.000: Korona skand. 1,099.000; jednostka Unji łacińskiej 765.000; Rubel 3,298.000; Szylling 958.000.

Warszawa, 30 stycznia.

Dolary St. Zj. . . .	**9,700.000—9,600.000**
Frank fran. . . .	**445.000—438.000**
Frank szwajc. . . .	**—**
Korony czeskie . .	**—**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 9,700—9,680; Londyn 42—42.200—41.300; Paryż 450—440.000: Wiedeń 136.75—136; Praga 276 i trzy czwarte do 273.425; Włochy 425—422.000; Belgja 403—400.000; Szwajcarja 1,700—1,675; Holandja 3,589.000.

Frank złoty 1,901.000; Miljonówka 380—425—400.000; Bony złote 1,400—1,450.000.

Akcje. Cukrownia Chodorów 22—25—24.000; H. Cegielski 2.225—1.800—2.450; Pocisk 5—5300—5125; Parowozy 2175—2350—2300; Zieleniewski 51—53.000; Żyrardów 940.000—950.000; Ćmielów 6—7500; Polska Nafta 2400—2800—2500.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Początkowe kursy papierów: Browary lwowskie 250 tys.; Lwów—Czerniowce 360.000; Silesia 70.000; Schodnica 1,350.000; Siersza 207.000; Zieleniewski 365.000; Fanto 3,460.000; Galicja 25,000.000.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Nowy Jork 5.78 i trzy czwarte; Londyn 24.65; Paryż 26.80; Wiedeń 0.81 i trzy czwarte; Praga 16.70; Włochy 25.25; Belgja 23.87 i pół; Budapeszt 205; Helsingfors 14.50; Sofja 410; Holandja —; Christjanja 92 i trzy czwarte; Kopenhaga 151 i pół; Stokholm 73 i pięć ósmych; Hiszpanja —; Bukareszt 301; Berlin 135; Belgrad 660.

Zmniejszenie zaliczki na podatek majątkowy

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Premjer Grabski przyszedł do przekonania, iż przyjmowanie podatku obrotowego za pierwsze półrocze, jako podstawy do wymiaru podatku majątkowego kupiectwa jest pozbawione racji gospodarczej. Aby więc częściowo przynajmniej zniwelować stąd wynikające dysproporcje, zostanie w najbliższych dniach wydane rozporządzenie, ustalające:

Zmniejszenie do połowy drugiej zaliczki na podatek majątkowy dla tych płatników 1-szej kategorji handlowej, którzy wpłacając drugą zaliczkę, spłaciliby w zupełności przypadający na nich podatek majątkowy; 2) zmniejszenie do jednej trzeciej zaliczki dla płatników, należących do drugiej lub trzeciej kategorj: handlowej, którzy znajdują się w identycznem położeniu.

Groźny kryzys włókienniczy w Łodzi.

Łódź. (Tel. od wł. koresp.).

Sytuacja w przemyśle włókienniczym w Łodzi komplikuje się coraz bardziej. Odbiorcy prowincjonalni przed terminem płatności weksli wycofują się z transakcji, zwracając towary do składów fabrycznych. Pojawiają się pierwsze niewypłacalności wśród kupców. W branży ekspedycyjnej ruch spadł od 10 do 15 proc., co dowodzi skali zastoju. Według przewidywań, przemysłowcy łódzcy nie będą w stanie uiścić raty podatku majątkowego. Ograniczenie pracy w przemyśle wełnianym dosięgło 43 proc., w bawełnianym 40 proc. Sytuacja jest niezmiernie naprężona.

Oficerskie i urzędnicze zaliczki zwrotne.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

W porozumieniu z Prezydjum Rady Ministrów i Ministerstwem Skarbu, M. S. Wojsk. wydało rozporządzenie wykonawcze w przedmiocie udzielania oficerom i szeregowym zawodowym bezprocentowych zaliczek na uposażenie. Według tego rozporządzenia zaliczka taka może być udzielona w wyjątkowym wypadku na pokrycie nadzwyczajnych wydatków, które z płacy miesięcznej nie mogą być pokryte np. z powodu choroby lub śmierci członka rodziny. Zaliczka nie może przekraczać jednomiesięcznego uposażenia, wyjątkowo dwumiesięcznego — spłaty następują ratami w 6 lub 12 miesiącach. Urzędnik wojskowy może uzyskać taką zaliczkę o ile jest zakwalifikowany na zawodowego oficera. Z reguły zaliczka udzielana być może 1 raz do roku kalendarzowego. Władzą uprawnioną do udzielania zaliczek zwrotnych wojskowym podległym bezpośrednio M. S. Wojskowym jest Dep. VII Intendantury M. S. Wojskowych, podległym D. O. K. — Dowódca O. K.

WŁADYSŁAW POBÓG.

DZIEJE JEDNEJ NOCY.

1)

Był to dzień szary, dżdżysty, pełen bezbrzeżnego smutku, nie przypominający bynajmniej pierwszych dni zbliżającej się wiosny.

Drobny, gęsty, przenikliwy deszczyk mrzył bezustannie i niby przędziwem szarawem spowijał domy, ogrody, lasy. Gęste tumany szarugi, ciężkiej i zimnej, nieskończonym pierścieniem opasywały wieś całą, dusiły ją z góry, potężnym swym uściskiem, zabijały najsłabszy dźwięk, dławiły najlżejszy szelest i jęk żałosny drzew smutnych, odartych z liści. Nie zabrzmiał żaden głos, żaden krzyk nie zatargał powietrzem. Panowała bezdenna, nieobjęta cisza.

W taki dzień szary i smutny, rzekłbyś w prawdziwy dzień jesienny, zwykle dziwną odczuwam tęsknotę za czemś nieokreślonem, za czemś złocistem i radosnem. Żal za lepszą, niepowracającą już nigdy przeszłością budzi w duszy roje marzeń złocistych, co to bezładnie i nieuchwytnie mkną gdzieś w dal nieskończoną. Dusza, blaskiem ich cudnym olśniona, odzyskuje dawne siły, wyrywa się z morderczych objęć zwątpienia, pędzi gdzieś pod niebieskie stropy, lecz chwilę tylko śpiewa rozmarzona, jak skowronek, witający wschód słońca: pod ciężarem tłoczącego zwątpienia i smutku opada aż na dno otchłani, gdzie mrok głęboki ją owiewa, zabija w niej resztki nadziei. W takich właśnie chwilach chciałbym mieć przy sobie kogoś kochanego, dobrego, przytulić się doń i na piersi jego wypłakać cały swój ból i cały smutek.

W taki to dzień błąkałem się po lesie, uciekając przed bolszewikami, którzy aresztowali mnie gdzieś w okolicach Orszy i oddać mieli do rąk osławionej już czrezwyczajki. Było to w czasie, kiedy pierwszy Korpus generała Dowbora-Muśnickiego, odcięty od kraju „murem niemieckich bagnetów i stali", otoczony zwartem kołem rozwścieczonych marynarzy, tkwił na swej beznadziejnej placówce, jako żywy dowód ziszczenia polskich marzeń, polskiego snu o szpadzie, odpowiadając salwą karabinową i atakiem na bagnety na odezwy bolszewickich komisarzy, którzy góry złote obiecywali żołnierzom za złożenia broni i wymordowanie oficerów.

Znaleźli bolszewicy w kieszeni mojej oficerskiej bluzy szyfrowane rozkazy Dowództwa I Korpusu, które wręczyć miałem związkowi Polaków wojskowych w Petersburgu. A w dodatku do tego, jak gdyby na dobitek utrapienia i nieszczęścia, udając się w tę niebezpieczną podróż, nie zniszczyłem swych dowodów osobistych. Wiedzieli bolszewicy, że jestem oficerem, nie mogłem więc spodziewać się żadnej litości, czy łaski, tembardziej, że zatarg zbrojny na Białej Rusi, dzięki pogłoskom o niemieckiej interwencji, uważali niektórzy za skończony, a szala zwycięstwa przechylała się najwidoczniej na stronę polską. Doprowadzało to bolszewików, do niedawna tak pewnych siebie, do rozpaczy i dzikiej wściekłości.

Korzystając z pierwszej sposobności, wydarłem się z rąk czerwonych katów. Natychmiast puścili się w pogoń. Pustka leżała na błotnistej, rozmiękłej drodze. Pusto było przed domami małej białoruskiej wioski — czasem tylko ktoś zamajaczył we mgle i wnet ginął bez śladu. Tej właśnie okoliczności zawdzięczałem swe zbawienie. Nikt mnie nie zatrzymał, nikt nie przeszkodził. Minąłem szczęśliwie wieś i rozległe pola, a wkrótce wpadłem do lasu. Przez dłuższy czas uciekałem prosto przed siebie. Z tyłu płynęła za mną fala dzikiego wrzasku — krzyki i przekleństwa bolszewików. Uciekałem, jak zając, czujący na swej turzycy psie oddechy. Orjentowałem się słuchem, ale widocznie przyjąć musiałem zły kierunek, gdyż nagle spostrzegłem, że stary, gęsty las zaczął rzednąć, a po chwili zamienił się w zagajnik. Zdziwiony i bezradny zatrzymałem się pod samotnym dębem i nadsłuchiwałem chwilę. Cicho było dokoła. Nagle posłyszałem jakiś szelest, jakiś stłumiony szept... Wtem poruszyły się gwałtownie krzaki, rosnące o kilka kroków przedemną... W tejże chwili wyłonił się z nich straszny, zarośnięty rudą brodą pysk marynarza. Jeden, drugi, trzeci... Spostrzegli mnie...

— Wot on, wot on, dierży jewo, bratcy! (trzymajcie go, chłopcy!).

Ten radosny okrzyk moich prześladowców, zwiastujący ostateczne ich zwycięstwo a moją zgubę, ściął mi krew w żyłach. Ale tylko na chwilę. Wnet wróciła przytomność umysłu, a z nią i dawne siły. Przedtem, nim zdążyli zrobić użytek z przygotowanej już do strzału broni, dałem potężnego susa przez krzaki i uciekać zacząłem w przeciwny kierunku.

— Ach ty, sukin syn, pastoj! (zaczekaj, psi synu!) — usłyszałem za sobą przekleństwo jakiegoś draba i w tejże chwili rozległy się strzały.

Prawdopodobnie zniknąłem im z oczu, bo nie słyszałem ani razu tak dobrze mi znanego świstu kuli. Uczułem ogromny przypływ energji. Myśli skakały przedemną w dzikiem opętaniu. Zatrzymywałem się często i, słuchając jakiegoś tajemniczego, wewnętrznego głosu, nadsłuchiwałem chwilę tak, jak robi to zwierz osaczony, szukający ratunku.

(C. d. n.)

Czy Konstytucja nasza powinna być zmieniona

Co przyczyniło się do zdyskredytowania Sejmu w Polsce? — Senat ma za mało praw. — Jak zapatruje się na powyższe sprawy poseł Związku Lud.-Narod. p. Zdziechowski.

Kraków, 30 stycznia.

W kraju rozlegają się od dłuższego czasu wołania, domagające się zmiany Konstytucji naszej, oraz ordynacji wyborczej. Jeden z dzienników warszawskich (Echo Warszawy) przynosi w tej sprawie ciekawy wywiad z posłem Związku Ludowo-Narodowego p. Zdziechowskim. Czytamy tam:

Że względu na prawie całodzienne posiedzenia Komisji Budżetowej w Sejmie, której p. poseł J. Zdziechowski przewodniczy, mogliśmy tylko na krótką chwilę oderwać posła Zdziechowskiego od pracy komisyjnej, by zasięgnąć jego opinji w sprawach, poruszonych przez naszą ankietę. Mimo nawału pracy, p. poseł Zdziechowski zgodził się bardzo chętnie na kilka chwil rozmowy, podkreślając niezmierną ważność omawianego tematu.

— Więc zdaniem pańskiem, panie pośle...

— Pan Prezes Witos, powiedział głośno to, co się wolno wprawdzie, ale coraz bardziej i głębiej utrwala w opinji społeczeństwa polskiego, a mianowicie; że:

„Los Polski zależy w wielkiej mierze od Sejmu i jego zdolności do pracy".

Z tego wynika, że powinny być przedsięwzięte wszelkie możliwe wysiłki, by Sejmowi tę zdolność do pracy zapewnić. Jeżeli nasza Konstytucja nie przewiduje możności odwołania się do opinji kraju drogą wyborów w wypadku stwierdzonej niezdolności do pracy Sejmu, to brak ten w Konstytucji wypełniony być winien. Art. 26 Konstytucji, uzależniając decyzję rozwiązania Sejmu od kwalifikowanej większości Sejmu czy Senatu, nie wystarcza.

Jeżeli Sejm nie jest w stanie zapewnić podstaw dla trwałej i ciągłej pracy Rządu lub nie może uchwalić najpilniejszych ustaw w chwilach przełomowych, to losy kraju nie powinny być uzależnione od tego, czy w tym Sejmie lub Senacie będzie lub nie będzie kwalifikowana większość za rozwiązaniem.

Zwiększenie więc prerogatyw Prezydenta Rzpltej w tym względzie wydaje się konieczne, jako zmiana odnośnego paragrafu Konstytucji.

Również jestem zdania, że wszystko to, co może wpłynąć na wytworzenie z Sejmu ciała o większej kompetencji, zdolności do pracy, co może wpłynąć na zwiększenie poczucia odpowiedzialności posłów za losy kraju, powinno być w czyn wprowadzone.

Pan Prezes Witos wspomina o podniesieniu granicy wieku posłów, jak również i wyborców. Doświadczenie ubiegłe wskazuje, że niewątpliwie zmiany takie byłyby pożądane.

Zmniejszenie ilości posłów będzie trudniejsze do przeprowadzenia u nas, niż gdzieindziej.

Brak jednolitego ustawodawstwa w b. 3-ch zaborach i na kresach wymagać będzie do czasu skodyfikowania wszystkich ustaw, większej ilości ekspertów i znawców miejscowych stosunków, niżby tego wymagała normalna praca ciała ustawodawczego.

— Jakie jest zdanie p. posła do Senatu?

— Napewno można powiedzieć jedno, że w obecnych warunkach Senat jest jedynie specjalną komisją, złożoną z 112 członków, którym przysługuje prawo żądania czwartego czytania ustaw w Sejmie i proponowanie do nich poprawek.

Tego rodzaju zadania nie można uważać za dostateczne dla usprawiedliwienia egzystencji drugiej Izby.

Osobiście jestem zwolennikiem dwuizbowości, więc według mego zdania, Senat powinien posiadać inicjatywę ustawodawczą.

Na zakończenie powiem, że nic się tak przyczynić nie może do zdyskredytowania parlamentaryzmu w Polsce, jak walka o utrzymanie status quo w tych paragrafach naszej Konstytucji, które dotyczą zagadnień, poruszonych przez pana prezesa Witosa, albowiem stało się jasnem dla całego społeczeństwa, że Sejm obecny, oparty właśnie na dotychczasowem brzmieniu Konstytucji, nie potrafił ani rozwiązać zagadnienia trwałości rządu, ani nie potrafił rozwiązać sam najpilniejszych zagadnień w zakresie naprawy skarbu.

— Co Pan poseł myśli o ewentualnem rozwiązaniu Sejmu i nowych wyborach?

— Wybory są okresem zwiększonego roznamiętnienia partyjnego i nie mogłyby być przeprowadzone w okresie, który jest poświęcony budowaniu podstaw dla sanacji Skarbu.

Gdy już będziemy mieli te podstawy, to zapewnienie drogą wyborów trwałości przyszłych rządów w Polsce wydaje mi się koniecznem, bo mylą się ci, którzy przypuszczają, że sanacja skarbu da się przeprowadzić w ciągu kilku miesięcy. To jest sprawa paru lat.

Normalna praca ustawodawcza w tym czasie i zapewnienie trwałości polityki rządu są kardynalnym warunkiem stworzenia zdrowych podstaw dla naszych finansów.

Nadzwyczajny komisarz dla kredytu

Warszawa. (AW).

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 28 bm. postanowiła powołać do życia instytucję nadzwyczajnego komisarza dla sprawy kredytów publicznych i oszczędności społecznej. Stanowisko to powierzono p. Dr. Rybarskiemu.

W zakres działania komisarza wchodzi między innemi, opracowanie warunków akcji kredytowej Państwa, oraz instytucji subsydjowanych przez Państwo, szerzenia propagandy oszczędnościowej.

Ludność Śląska pragnie służyć w armji polskiej.

Socjaliści chcą ją zwolnić od tego.

(Wczorajsze obrady Sejmu).

Warszawa. (Telef. od wł. koresp.).

Z porządku dziennego wczorajszego posiedzenia Sejmu, na życzenie kilku klubów, skreślono sprawozdanie Komisji ochrony pracy o poprawkach Senatu do ustawy o przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego przy wypłatach zarobków.

Przystąpiono więc odrazu do pierwszego czytania ustawy o stosowaniu na obszarze województwa śląskiego niektórych ustaw wojskowych. W sprawie tej przemawiał pos. Reger (socjal.), przypominając, że uchwała Sejmu z 6 czerwca 1922 r. zwalnia Śląsk od pełnienia służby wojskowej na przeciąg 8-miu lat. Cofnięcie tego przywileju byłoby obecnie błędem nie do darowania i wyglądałoby na polityczny szantaż i oszustwo; przedstawiciele ludu śląskiego (?) protestują przeciw temu.

Pos. Kwiatkowski (Ch. D.), jako poseł ziemi śląskiej stwierdził, że na wszystkich wiecach ludność śląska domaga się (!) zniesienia tej uchwały Sejmu ustawodawczego (oklaski na prawicy). Ludność żąda jednomyślnie rozszerzenia na Śląsk przepisów o służbie wojskowej. Na śląsku jest największe zrozumienie konieczności obrony Państwa, zwłaszcza wśród ludu i robotników. Przyczyniła się do tego socjalna demokracja niemiecka, bo nikt tak nie mordował robotników polskich i nie katował naszych dzieci, jak socjalni demokraci, żołnierze niemieccy, kierowani przez niemieckiego socjalistę, słynnego Hoersinga. Powstańcy śląscy domagają się (!), aby ich dopuścić do wojska polskiego, ponadto Sejm śląski powziął uchwałę, również domagającą się tego (oklaski na prawicy).

Ustawę odesłano do Komisji wojskowej. Przystąpiono do dalszej dyskusji nad ustawą o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Pos. Mataklewicz imieniem swej grupy przemawiał za ustawą. Pos. Dziduch (wyzw.), w demagogicznem przemówieniu bronił rezolucji, domagającej się przedłożenia rządowego projektu ustawy o obronie czci i honoru żołnierza. W szczegółowej dyskusji przemawiał także komunista Królikowski, którego p. Marszałek musiał kilkakrotnie przywoływać do porządku.

Reorganizacja ministerstwa kolei.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Sejmowa komisja komunikacyjna wysłuchała sprawozdania o działalności warsztatów P. K. P. Sprawę referował pos. Bartel.

Z referatu tego okazuje się, że stan parowozów z 1 stycznia b. r. wynosił 4953, w tem niezdolnych do ruchu 1508. Od stycznia 1920 r. przybyło 2160 parowozów, tj. 77,3 proc. Stan wagonów osobowych z dnia 1 stycznia 1920 wynosił 6475, z dniem 1 stycznia br. 11.733; wagonów towarowych z dnia 1 stycznia 1920 — 63.206, w b. r. 129.722.

Następnie komisja przystąpiła do rozpatrywania projektu ustawy, dotyczącej zakresu działania ministra kolei i działalności urzędów wojskowych. Według opinji referenta pos. Bartla art. II. tego projektu ustawy nadaje ministrowi kolei zbyt szerokie pełnomocnictwa. — Rozpatrzenie tego artykułu powierzono osobnej podkomisji.

Preliminarz budżetowy Sejmu i Senatu.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Na wczorajszem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej zatwierdzono preliminarz budżetowy Sejmu i Senatu w brzmieniu, ustalonem przez komisję sejmową.

Kary na opieszałych podatników.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

W najbliższych dniach odbędzie się w ministerstwie skarbu konferencja w sprawie zarządzeń, które mają być przedsięwzięte w stosunku do wszystkich kategorji płatników podatkowych, opóźniających się z wpłaceniem podatków.

Gwałtowny popyt na bony podatkowe.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.)

Jak nas informuje wydział pożyczek państwowych PKKP, popyt na bony podatkowe wzrasta ustawicznie. Wczoraj w głównym oddziale PKKP sprzedano ich za sumę 7 miljardów marek.

Dlaczego towary tanieją?

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Jakkolwiek zarówno w handlu, jak przemyśle odczuwać się daje spadek cen, nie jest to objawem przesilenia, jak niektórzy twierdzą, lecz wzmagającego się w kołach kupieckich przeświadczenia, że stabilizacja marki polskiej pozwoli zarówno przemysłowcowi, jak hurtownikowi i detajliście na t. zw. „odkupienie się".

Zniżka cen ma więc na celu szybki obrót gotówkowy i zadowolenie się mniejszym zyskiem ze względu na brak ryzyka, które potęgowało się dotychczas w miarę spadku wartości marki.

Zniesienie wyroku na Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Sprawę przekazano ponownie I. instancji.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Wczoraj w najwyższym sądzie wojskowym ogłoszono wyrok w sprawie skazanych na śmierć oficerów Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Sąd najwyższy uwzględniając częściowo wniesione przez obrońców zażalenie nieważności, wyrok zniósł i sprawę odesłał do powtórnego rozpatrzenia pierwszej instancji.

Wielki pożar w Łodzi.

Łódź. (AW.).

Wczoraj o godz. 1'30 wybuchł wielki pożar przy ulicy Rozwadowskiej 38, który wywołał olbrzymie zaniepokojenie w mieście. Pożar w mgnieniu oka ogarnął całe trzecie piętro 4-piętrowego domu mieszkalnego, wskutek czego 4 piętro zostało zupełnie odcięte. Na ratunek pospieszyły wszystkie oddziały straży ochotniczej pożarnej Łodzi.

Cała akcja zmierzała przedewszystkiem w kierunku uratowania mieszkańców 4 piętra, z których 2 zaledwie doznało poparzenia. 2 strażaków, którzy z bohaterską odwagą spieszyli na ratunek nieszczęśliwych lokatorów zostało poparzonych śmiertelnie.

Zamordowanie posła na Sejm?

Gdańsk (Tel. wł. „Gońca Krak".).

W warszawskim pociągu znaleziono onegdaj w jednym z przedziałów ciało zamordowanego mężczyzny. Ciałem i dochodzeniem, celem wyświetlenia morderstwa zajęła się tutejsza policja.

Dotychczas jeszcze nie zdołano ustalić nazwiska zamordowanego. Według przypuszczeń, jest to jeden z posłów na Sejm w Warszawie. (?)

Tajemnica, która pchnęła ją na drogę szpiegostwa i zdrady.

Dalsze sensacyjne szczegóły aresztowania żony lektora Uniwersytetu warszawskiego.

Aresztowanie pani Walentyny Zajcew, małżonki b. lektora języka ukraińskiego na uniwersytecie warszawskim, sekretarza i wybitnego członka Centralnego Komitetu Ukraińskiego, p. Pawła Zajcewa, wzbudziło

niesłychaną sensację

nietylko w kołach patrjotów ukraińskich, z którymi aresztowana znajdowała się w najbliższym kontakcie od dnia swego przyjazdu do Warszawy, ale i w polskich sferach naukowych i politycznych, w których pan Zajcew posiadał licznych przyjaciół. W tej zagadkowej i w najwyższym stopniu fascynującej sprawie wszystkich zastanawia

tajemnica serca kobiety,

która dla niewiadomych dotychczas szerokiemu ogółowi powodów

zniesławiła nazwisko swego męża, zdradzała swych przyjaciół i swą Ojczyznę.

O sprawie tej donosiliśmy w **Gońcu Krakowskim** pokrótce możemy dziś podać Czytelnikom naszym bardziej szczegółowe informacje w tej istotnie niezwykłej sprawie.

W domu pod l. 6 przy zacisznej Alei Róż mieści się obszerny lokal, zamieszkany przez grupę patrjotów ukraińskich, zwolenników atamana Petlury.

Jeden z pokojów tego lokalu zajmował p. Paweł Zajcew, człowiek nauki, powszechnie ceniony przez swe otoczenie. Emigranci ukraińscy, którzy znaleźli w Alei Róż przytułek po kilkuletniej walce z hydrą czerwonego terroru, w spokoju oddali się codziennej pracy, z trudem zdobywając środki egzystencji, żyjąc skromnie, tworząc jakby jedną rodzinę, łącząc się jedni z drugimi w marzeniach o zmartwychwstaniu Ukrainy.

W połowie sierpnia roku ubiegłego spokój ten został zakłócony nagłym przyjazdem pani Walentyny Zajcew, która ku zdumieniu wszystkich obecnych z triumfem pokazała im najzupełniej legalny

roczny paszport sowiecki,

za którym udało się jej wydostać z Charkowa, przyjechać do Warszawy i paść w ramiona stęsknionego z radości małżonka. Gdy ją pytano, jak się to stać mogło, że bolszewicy wydali jej paszport na wyjazd, mimo, iż z wszelką pewnością musieli być poinformowani, że jej małżonek zajmuje wybitne stanowisko w obozie wrogim Sowietom, Walentyna Mikołajówna odparła, że bolszewicy celem pozbycia się niewygodnych dla siebie elementów chętnie udzielają im prawa na wyjazd zagranicę.

Pokiwali patrjoci ukraińscy głowami i zaczęli wypytywać panią Z. o znajomych i przyjaciół i o stosunki, panujące na Ukrainie, jęczącej pod jarzmem Sowietów, na co z ust pani Z. posypały się pełne entuzjazmu

pochwały na cześć Sowietów,

ich gospodarki, polityki i stosunku do ukraińskiej ludności. Nie dość na tem! Pani Z., nie kryjąc się ze swą sympatją do czerwonych władców Rosji, poddała ostrej krytyce stosunki, panujące w Polsce, wyrażając się o nich

z nienawiścią i pogardą,

i przeciwstawiając im uroczą sielankę, która panuje za polską wschodnią granicą. Z oburzeniem przyjęto powyższe wynurzenia p. Z., tem niemniej nie zdołano przeszkodzić usadowieniu się

wilka w owczarni.

Pani Z. zamieszkała w pokoju swego męża i, wypocząwszy po podróży, żwawo zakrzątnęła się dokoła „interesów", które musiały być bardzo szczęśliwe, gdyż niebawem dobrobyt zawitał do skromnego mieszkanka sekretarza C. K. U. Pani Z. sprawiała sobie nowe, piękne toalety, wydawała moc pieniędzy na

koniaki, cukierki i perfumy,

spraszała gości na bankiety itp. Jednocześnie jednak najbliższe otoczenie pani Z. zostało żywo zaniepokojone, że

jedno z poselstw państw ościennych,

rezydujące w Warszawie, jest wybornie poinformowane o wszystkiem, co się dzieje w kołach patrjotów ukraińskich, posiada wszystkie odpisy dokumentów ich pracy, zna imię, nazwisko i godzinę przyjazdu ich informatorów z Ukrainy itd. Zawrzało w C. K. U., którego członkowie zrozumieli, że wkradł się między nich jakiś zdrajca.

„Szukajcie kobiety!"

orzekli mieszkańcy Alei Róż — i, zachowując niezbędne środki ostrożności, zaczęli pilnie śledzić panią Zajcew, która nie od dziś wydała im się podejrzaną. Jednemu z patrjotów ukraińskich udało się stwierdzić, że pani Z. spotyka się często w mieście z podejrzanymi osobnikami, z których jeden, jak się powiedziano, okazał się

urzędnikiem obcego poselstwa.

Otoczenie p. Z. zwróciło również baczną uwagę na gości, odwiedzających panią Z., zwłaszcza na pewnego urzędnika państwowego o rysach semickich, który pojawiał się u pani Z. stale w okolicznościach, skłaniających do podejrzeń, że odgrywa rolę łącznika między panią Z., a wyżej wzmiankowanem poselstwem. W przededniu jednej z takich wizyt wykryto

dowód zdrady pani Z.

w postaci oryginalnych protokułów Centralnego Komitetu Ukraińskiego i innych ważnych dokumentów, ukrytych przez panią Z. za framugą szafy w pokoju, gdzie miała zwyczaj przyjmować swego tajemniczego przyjaciela. Obok dokumentów paczka zawierała własnoręczny list pani Z., którego treść świadczyła niechybnie o tem, że p. Z. jest

płatną agentką obcego państwa,

działającą na szkodę Polski i patrjotycznych kół ukraińskich.

Zanim mieszkańcy domu Nr. 6 przy Alei Róż powzięli decyzję, jak postąpić z panią Z. wobec dowodów jej zdrady, przekonali się, że pan Zajcew, również podejrzewając swą żonę o tajemnicze knowania i nieczyste źródło dochodów, zaczął ją śledzić na własną rękę, poczem

po gwałtownej scenie zmusił ją do wyznania całej prawdy.

Pani Z., łkając spazmatycznie, podała na swe usprawiedliwienie fakt przymusu i terroru ze strony owego obcego mocarstwa, oświadczając, że

skończy samobójstwem,

gdyby sprawa dostała się do wiadomości publicznej. Błagała swego męża o przebaczenie i skłaniała go do wyjazdu wraz z nią do Czechosłowacji, gdzie zaczną „nowe życie" i gdzie przestanie nad nią ciążyć

tajemnicza władza,

która stała się przyczyną jej zdrady. Twierdziła, że mężowi jej, znanemu w świecie naukowym slawiście, łatwo będzie znaleźć stanowisko profesora w jednej ze szkół średnich lub wyższych w Czechosłowacji. Wprowadzając te projekty w czyn, wysłała dwa listy — jeden do poselstwa Czechosłowacji w Warszawie, a drugi

do wysokiego dostojnika Ligi Narodów,

z prośbą o ułatwienie wyjazdu i pomoc w otrzyma-

Z CAŁEJ POLSKI.

Czyżby koniec tyranji dolara w Polsce? — Wydalanie odwetowe obywateli niemieckich z Polski. — Zwalczanie wszawicy w szkołach. — Minister przem. i handlu o nowych liniach kolejowych w Polsce. — Elektrownia Szczawnica—Jazowsko. — Uroczyste powitanie załogi „Lwowa" w Tczewie. — Wycofanie z obiegu znaczków pocztowych wartości 500 mk.

Onegdaj na warszawskiej giełdzie urzędowej kurs dolara spadł znacznie, bo z 9,950.000 na 9,000.000 mk. Wywołało to ogromne **zaniepokojenie na czarnej giełdzie,** jest bowiem klęską wszystkich, którzy spekulowali na spadek marki i robili transakcje na ultimo stycznia po 15 i więcej miljonów marek za dolar.

Tendencja zniżkowa ujawnia się teraz na całej linji. Zarówno na giełdzie urzędowej, jak i na czarnej, waluty są tylko w zaofiarowaniu.

Czyżby to był tak długo i z upragnieniem oczekiwany koniec tyranji dolara w Polsce?

*

Z Poznania donoszą, że w myśl rozporządzeń Ministerstwa spraw wewn. województwo poznańskie doręczy w najbliższym czasie **rozkaz opuszczenia granic Polski w ciągu trzech dni 150 obywatelom niemieckim.** Podobne polecenie otrzymało województwo pomorskie.

Rozporządzenie to jest odpowiedzią na wydalenie obywateli polskich z Meklemburgji. Możnaby jednak zauważyć, że mała liczba Niemców, mających być wydalonymi z Polski, nie odpowiada ogromnej liczbie wydalonych z Niemiec Polaków.

*

Ministerstwo Oświaty — jak donoszą z Warszawy — rozesłało w sprawie **zwalczania wszawicy** okólnik do szkolnych kuratorjów.

W okólniku tym powiedziano, że jak wynika ze sprawozdań szkolnych, wśród dziatwy, zwłaszcza szkół powszechnych, wciąż jeszcze szerzy się wszawica, która ma swe źródło w niedostatecznem zrozumieniu potrzeby dbałości o czystość odzieży i ciała przez ludność.

Kuratorja winny przypomnieć inspektorom szkolnym, by jak najenergiczniej żądali od nauczycielstwa zwracania uwagi na schludność ciała dzieci i odzieży a specjalnie na to, by dziatwa nie przychodziła do szkoły zawszoną.

Dzieci zawszone należy odsyłać do domu, udzielając im i ich rodzinom pouczeń, w jaki sposób mają się uwolnić od pasorzytów. Rodziców zaś ostrzec należy, że dziecko zawszone nie będzie przyjęte do szkoły a dni, w ten sposób z winy rodziców opuszczone, będą uważane jako nieusprawiedliwione.

*

Z Warszawy donoszą: Omawiając obecną sytuację gospodarczą Polski, minister przemysłu i handlu p. Kiedroń podkreślił, że Polska musi znaleźć możność przystąpienia w najbliższym czasie **do budowy nowych połączeń kolejowych:** Zagłębie węglowe—Dąbrowa—Śląsk—Poznańskie—Gdańsk; Zagłębie—Warszawa; Zagłębie—Ziemie wschodnie.

Wobec tego, że o zdobyciu na ten cel wyłącznie kapitałów krajowych mowy być nie może, należy się zwrócić do kapitałów zagranicznych z zaofiarowaniem konkretnych i dogodnych warunków. Zdaniem ministra, inicjatywę w tym kierunku podjąć powinni przedstawiciele wielkiego przemysłu polskiego, którzy są w pierwszym rzędzie zainteresowani w zapoczątkowaniu na wielką skalę robót inwestycyjnych w Polsce.

*

Magistrat miasta N. Sącza podjął inicjatywę w sprawie niezmiernie ważnej. Na jego mianowicie zaproszenie odbył się w N. Sączu zjazd przedstawicieli miast i prywatnych udziałowców **Towarzystwa Budowy Elektrowni Szczawnica-Jazowsko.** Będzie ona wytwarzała 12.000 HP siły stałej i zaopatrywała w obrębie 300 klm. w światło i siłę następujące miasta: Nowy Sącz, Bochnię, Tarnów, **Kraków,** kopalnię w Sierszy, Wadowice i Limanowę.

Koszt budowy obliczony jest na 30 miljonów franków złotych. Czasokres budowy na 4 lata.

Rząd zagwarantował sobie udział 51 proc. akcji. Resztę rozbiorą akcjonarjusze. Koncesja na budowę opiewa na gminę Nowy Sącz, gdzie też będzie siedziba Dyrekcji Budowy.

*

Po bardzo uciążliwej i długiej podróży powróciła załoga „Lwowa" do kraju.

Uroczystość z okazji powrotu z Brazylji oficerów i uczniów Szkoły morskiej w Tczewie rozpoczęła się nabożeństwem, odprawionem w kościele parafjalnym.

Po południu o godz. 4 odbyła się w sali Domu Miejskiego uroczysta Akademja. Rozpoczął ją starosta Dutkiewicz, witając serdecznie powracających. Następnie przemawiał dyrektor departamentu marynarki handlowej w Ministerstwie przem. i handlu p. Chrzanowski oraz prof. Szkoły p. Majewski na temat rozwoju marynarki w niepodległej Polsce. W dalszym ciągu zabrał głos dyrektor Szkoły morskiej, Komandor Garnuszewski, który złożył krótkie sprawozdanie z przyjęcia naszych marynarzy przez rząd i kolonję polską w Brazylji.

Uroczystość zakończyła się rautem.

*

Władza pocztowa zwraca uwagę publiczności, iż z dniem 15 lutego br. **wycofane zostaną z obiegu znaczki pocztowe opłaty 500 mk.**

Znaczki tej wartości mogą być wymieniane w urzędach pocztowych w terminie do 15 lutego br. na znaczki wysokowartościowe, z tem atoli ograniczeniem, **o ile będą w dobrym stanie i w ilości nie mniej, jak 10 sztuk jednej wartości.** W przeciwnym wypadku wymianie nie będą podlegały.

niu stanowiska. Pan Z. jednak, człowiek prawy i nieposzlakowanego charakteru, nie dał się uwieść tym syrenim obietnicom, lecz w poczuciu swego obowiązku,

mimo, że serce pękało mu z bólu,

zwrócił się do swych kolegów ukraińskich i powiadomił ich o wszystkiem, dorzucając wiele nowych i potępiających panią Z. szczegółów do wiadomości, zdobytych podczas prywatnego śledztwa, przeprowadzonego przez swych kolegów z C. K. U., o którem nie mógł wiedzieć. Oskarżał swą żonę, potępiał ją, lecz jednocześnie błagał o litość dla niej, przysięgając, że ją unieszkodliwi i że gotów jest z nią Polskę opuścić. Powróciwszy do domu, internował swą żonę,

zamknąwszy ją na klucz w pokoju

i nie pozwalając się komunikować jej ze światem zewnętrznym. Tem niemniej istnieją dowody, że pani Z., próbowała na kilka godzin przed aresztowaniem

ostrzec agenta obcego poselstwa,

powiadamiając go o „wsypie". Na szczęście zamiarowi temu przeszkodzono i władze polskie, z któremi się skomunikował C. K. U., dokonały aresztowania pani Z., która podnieść należy, ze skruchą przyznała się do wszystkiego, niczego nie tając.

Jedno pozostaje zagadką —

co pchnęło ją do zdrady?

Jest to już tajemnica pani Zajcew, tajemnica serca kobiety...

Tańce w wagonie kolejowym.



U nas w Polsce znano są do dziś dnia na kolejach jedynie wagony restauracyjne i sypialne, praktyczni jednak Amerykanie zaprowadzili na dłuższych linjach wagony do tańców, w których przy rytmicznem kołysaniu się pociągu można równie dobrze jak na sali balowej tańczyć rozmaite foxtrotty, tanga i shimmy.

Dwaj zakochani bracia pod kołami pociągu pospiesznego.

Miłość dwóch braci do jednej kobiety. — Myśl samobójstwa. — Pojedynek amerykański. — Na torze kolejowym. — Tragiczna śmierć.

Poznań, 29 stycznia.

Przed kilku dniami na torze kolejowym w pobliżu Poznania pociąg pospieszny najechał w nocy na dwóch szamocących się ludzi.

Ciała ich pokrajane zostały w okropny sposób na kawały. Podróżni zatrzymanego pociągu z przerażeniem oglądali zmasakrowane członki ludzkich ciał i pokrwawione strzępy ubrań.

Stwierdzono, iż przejechani przez pociąg byli to młodzi, inteligentni ludzie. Żadnych jednak dowodów nie znaleziono przy nich.

Wszelkie przypuszczenia i domysły, jak o tem donosiliśmy w **„Gońcu Krakowskim"**, nie naprowadziły na ślad stwierdzenia osobistości zabitych, jak również przeprowadzone śledztwo nie dało pozytywnego wyniku.

Obecnie dopiero nastąpiło wyświetlenie tego tragicznego zdarzenia.

W majątku w Poznańskiem mieszkał p. S-ki, który będąc wdowcem sprowadził z Warszawy do wychowania dzieci guwernantkę.

Młoda, urocza panna Z. zdołała wkrótce zaskarbić sobie miłość nie tylko dzieci, lecz i ich ojca, który począł myśleć zupełnie poważnie o zaślubieniu panny Z. Po pewnym czasie przyjechał do p. S-kiego jego brat Jerzy. Po kilku tygodniach bytności gość również zakochał się w pięknej pannie Z.

Pewnego dnia bracia zwierzyli się sobie ze swych afektów względem panny Z.

Na razie obaj czuli się po wyznaniu nieswojo i jeden drugiemu, po namyśle, solennie przyobiecał ustąpić z drogi. W umysłach obydwu przemknęła myśl samobójcza. Jerzy żałował brata Stefana, jako mającego dzieci. Stefan ubolewał nad młodością i cierpieniem Jerzego.

Ostatecznie zgodzono się na amerykański pojedynek. Czarną gałkę wyciągnął starszy brat Stefan, który niezwłocznie chcąc wykonać wyrok i nie chcąc, aby się tajemnica wykryła, uznał, że najlepszą będzie śmierć pod kołami pociągu, śmierć taka bowiem uchodzić zawsze może za przypadkową. Gdy o północy Stefan S-ki wyruszył w drogę i znalazł się na torze, dogonił go brat Jerzy i począł błagać, aby zaniechał samobójczego zamiaru.

Widząc, że perswazje nie pomagają, Jerzy w ostatecznym razie postanowił ponieść śmierć razem z bratem.

W chwili, gdy nadjechał pociąg pośpieszny, Stefan **rzucił się na tor kolejowy.** Podbiegł do niego **brat Jerzy i chciał go jeszcze w ostatnim momencie ocalić. Nastąpiła chwila rozpaczliwego szamotania się.**

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

PTAK.

Komedja w 3-ch aktach Jerzego Szaniawskiego — reżyser: Teofil Trzciński.

II.

Jak Szaniawski wykonał swoją **„subtelną bajkę o wzlotach naszych marzeń i fantazji ponad szarą rzeczywistość"?** Odpowiedź na to łatwa. Mimo niewątpliwych zdolności pisarskich, z punktu widzenia **faktury scenicznej — źle!** Komedja Szaniawskiego jest równie papierowa, blada, bez życia i poczucia zarówno rzeczywistości jak fantazyjnej bajki, jak jego cała dotychczasowa działalność sceniczna. Tylko... podczas gdy jego Papierowy Kochanek zdawał się zapowiadać jakieś **rewelacje artystyczne,** gdy **Lekkoduch** jego już jak bąk osadzony wokoło **Kochanka** Papierowego kręcił się bez samodzielności i woli — Ptak jest tylko dalszem, słabszem rozsnuwaniem motywów znacznie lepiej w dwu poprzednich sztukach wyrażonem.

Stwierdziliśmy już wczoraj, że **treść** i akcja **Ptaka** jest niesłychanie nikła. Odbiło się to na budowie sztuki jak najgorzej. Wyobraźmy sobie, że komuś wpadło na myśl zbudować np. jakiś olbrzymi grobowiec. Wydaje na ten cel miljony (w dobrej oczywiście walucie), kupuje niesłychanie cenne marmury, sprowadza najlepszych budowniczych, daje pole do popisu najtęższym rzeźbiarzom. A gdy stanęło owo wielkie, monumentalne mauzoleum — każe w niem pochować... muchę! Zupełnie podobnie ma się sprawa ze sztuką Szaniawskiego; buduje przed oczyma widza w ciągu 3-ch aktów, buduje z kamienia **realnej obserwacji,** istotnie dużej wartości, rzeźbi hymny poetyckie, a wszystko to razem stanowi mauzoleum dla jakiegoś... ptaka. Jakiego? A poco mówić jasno! Niech każdy widz, jeżeli upadł na głowę i jeszcze myśli, zastanawia się nad tem, niech poszukuje głębin.

W tych warunkach scena idzie za sceną, ale powoli, bez temperamentu i życia. Mimowoli, zdaje się widzowi, że widzi na scenie jakiś karawan — tylko, karawan tak obojętny, że nawet nie współczuje z nieszczęściem. W tych też warunkach aktorzy muszą pracować jak precyzyjnie nastawione maszyny. Oni muszą dodawać sztuce giętkości, barwy, ruchu, dźwięku. Oczywiście, cierpi na tem tak akcji. Akt pierwszy skonstruowany jest nawet wcale dobrze. Typy podpatrzone doskonale, nastrój oddany pysznie, tylko... wszystko to znamy dobrze, ach, do znudzenia dobrze! Więc przyglądamy się „akcji" z pewną wyższością, ot, tak jak to czyni ojczaszek, przyglądający się zabawie w żołnierzy, prowadzonej przez synów. Akt drugi, daje mięszaninę prawdy z bajką. Prawda z pierwszego aktu raz jeszcze powtarza się, jak gdyby autorowi zależało na tem, ażeby w zakute łby widzów na zawsze wtłoczyć swoje prawdy — a, bajka jest wybuchem deklamacji, zimnej, nieszczerej, wymuszonej. Jest wybuchem, dzięki dobrej woli... aktora: Mogłaby jednak przy jego złym humorze być... mową pogrzebową. Ta wiośniana niby bajka, ta cudowna niby młodość, nie bierze widza niestety. Przy tej sposobności odważa się autor na krok ryzykowny. Każe nam wierzyć w złotego ptaka, wmawia w nas niesłychane historje, ale... wypuszcza go za kulisami. I słusznie, gdyż trudno przeciętnemu widzowi nastroić się po tych nieszczerych deklamacjach, rozgrzać uczuciowo i, uwierzyć. Akt trzeci posuwający akcję w jednej **jedynej** scenie, a mianowicie, w momencie, gdy starzy rajcowie miejscy dążą do **„umniejszenia wypadku"** — nie posuwa ani o jedną piędź akcji, jest rozwodniony — niepotrzebny.

Teatr krakowski pojął komedję Szaniawskiego doskonale. Dopatrzył się w niej nawet więcej aniżeli dał autor, ale... to nie szkodzi. Przeciwnie, dzięki temu ożywił sztukę i uczynił znośną. Poza słabą wystawą i brakami w oświetlaniu efektów, poza szablonowym może korowodem masek, wybrnął reżyser z trudności doskonale. Zmatował realizm, czyniąc zeń cacko artystyczne, wyjaskrawił bajkę, dodając jej życia. Przed widzem rzucił trzy różne, świetnie wzajem odróżniające się grupy ludzi: tych z rzeczywistości, tamtych z bajki i... nieszczęśliwców, plączących się między jednym a drugim światem. Sceny zbiorowe jak np.: kilka z aktu pierwszego, jedna z drugiego i jedna z trzeciego były doskonałe i jednolite.

Artyści pracowali jakgdyby... nie uznawali ośmiogodzinnego dnia pracy. Dzięki temu ich wysiłkowi — została załatana przeraźliwa pustka, wiejąca z komedji. Dzięki temu także, śmiała się nawet kilkakrotnie publiczność!

Wśród postaci z życia realnego wiódł oczywiście prym jako burmistrz p. **Jednowski.** Charakteryzacja, ruchy, ton głosu, doskonałe. Z roli swojej ani razu nie wypadł a, grał ją tak dobrze, że istotnie niepodobna sobie wyobrazić lepszej nad tę kreacji.

Po chwili pasmo życia obu zakochanych braci przecięły koła pociągu.

Obecnie, gdy się tajemnica wyświetliła, zrozpaczona panna Z. jest **blizka obłędu.**

W chwilach przytomności nosi się ona z zamiarem wstąpienia do klasztoru.

Z dnia.

Stare i nowe... jajka.

Słychać u nas powszechnie narzekania na drożyznę jaj. Istotnie, jaja są bardzo drogie. To prawda. Ale przecież ludzie jakoś sobie jeszcze z zakupywaniem tych jaj dają radę. Nie trzeba być Rotszyldem, aby sobie móc w Krakowie jajko kupić.

Cena jajka bowiem, aczkolwiek u nas bardzo wygórowana, nie wyraża się jeszcze w tysiącach funtów szterlingów, jak koszt tego jajka z pustyni Gobi, które Rotszyld ma nabyć dla muzeum Brytyjskiego.

Rzecz przytem dziwna. U nas jednym z warunków dobroci jajka jest jego świeżość. Nikt starych jajek nie chce kupować. To jajko zaś, na którego kupienie może sobie tylko sam Rotszyld pozwolić (wprawdzie nie kurze, bo dynozaura), jest bardzo stare. Ma ni mniej, ni więcej, tylko 10 miljonów lat.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Ptak".
Czwartek: „Ptak".

REPERTUAR OPERETKI.

Środa: „Katja tancerka".
Czwartek: „Katja tancerka".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Środa: „Prawda w winie".
Czwartek: „Prawda w winie".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości: Królowa Moulin Rouge; niezwykły dramat z Kwakwusią w jednej z głównych ról.

Promień: Bądź moją żoną! Znakomita komedja z Maksem Linderem w gł. roli.

Reduta: Tajemnica apartamentu Nr. 29; komedjodramat z za kulis teatru Graylinga w New-Jorku.

Uciecha: Walka światów; wspaniały dramat Griffitha z Normą Talmadge w gł. roli.

Wanda: Los kobiety; sensacyjny dramat w 7 aktach.

Warszawa: Fatty w podróży; nadzwyczaj komiczne przygody słynnego komika.

Zachęta: Tragedja silnego człowieka; w głównej roli Gryficz-Mielewska.

KU UCZCZENIU 105 ROCZNICY ŚMIERCI JANA KILIŃSKIEGO. Wczoraj o godz. 10 rano odbyło się w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo żałobne w 105 rocznicę śmierci szewca i pułkownika W. P. Jana Kilińskiego. W nabożeństwie wzięli udział woj. Kowalikowski ze star. Stańkowskim, gen. Dziewanowski i Górecki, star. krak. Dr. Bal, dyr. policji Dr. Styczeń oraz delegacje oficerów. Dokoła katafalku rzęsiście oświetlonego i przybranego zielenią i kwiatami ustawił się cech szewski ze sztandarami.

Sekundowali mu dzielnie **Dobiesław, Senowski, Miarczyński i Chodecki.** Kołtunerją błyszczeli jak lustro wystawione na słońce. Gdyby nie afisz, nie wiedziałoby się jak się który zwie, ale, brałoby się jednego za prowincjonalnego fizyka, który przypadkowo z krzeseł zabłąkał się na scenę, drugiego jako hodowcę gołębi szukałoby się gdzieś w Kłaju. a nawet i tu w Krakowie, w okolicach Grzegórzek np., trzeci, jako fabrykant świec i pierników mógłby pysznie zarabiać w kramach w Sukiennicach. Ów zaś właściciel narożnego domu co to „pojmuje małżeństwo nie jako zmysłowe rodzenie (?) dzieci, ale jako wielki obowiązek patrjotyczny", możeby był fotografją niejednego... W końcu, charakterystyczny woźny p. **Zubiakowski.** Bestja, uciekła pewnie z magistratu krakowskiego, gdzie pono bardzo źle płacą.

W świecie bajki przebywał student p. **Białkowski,** Tu, już było trochę gorzej. Zadużo sztuczności i pozy. Ale... przecież aktor nie przerobi autora. Postać naogół mimo szastania się niemowlęcego w akcie 2 blada, nieprzekonywująca i bez życia. Marny był wynalazca p. **Brandt.** Czego chciał? dlaczego był taki afektowany?

Dwie ostatnie role pozostawiłem sobie na koniec: są to sekretarz, p. **Piekarski** i burmistrzanka, p. **Mazarekówna.** Role trudne, pełne przemian duchowych. Wykonane zostały doskonale. Dla tych dwóch ról, (plus zespół radnych) warto zobaczyć **Ptaka!**

Marysia p. Zaklickiej przypominała... pensjonarkę występującą w sztuczce amatorskiej.

Naogół stwierdzić można, że praca artystów nie stała w żadnym stosunku do wartości sztuki.

K-y.

Sprawa aprowizacji Krakowa ma być przedstawiona Rządowi

Kraków, 30 stycznia.

Wczoraj wyjechał z Krakowa do Warszawy wiceprezydent m. Dr Wielgus w sprawie gminy m. Krakowa. Wiceprezydent będzie **interweniował celem zapewnienia stałych dostaw mąki dla Krakowa, wyjaśnienia kwestji cukrowej, oraz wydzierżawienia od wojska drugiej piekarni w Podgórzu na dogodnych warunkach.**

KŁOPOTY CUKROWE GMINY M. KRAKOWA. Onegdaj donosiliśmy, że magistrat krakowski nie przyjął 7 wagonów cukru z kontyngentu styczniowego i że zwrócił się do władz centralnych oraz do związku cukrowni w sprawie obniżenia ceny cukru i zapewnienia gminie m. Krakowa dostawy samego cukru grysikowego. Wobec odmownego stanowiska związku cukrowni, zarówno co do obniżenia ceny cukru, jak i jakości przydziału, gmina i kooperatywy pozostawiły cukier do dyspozycji dostawców. Ostateczną decyzję poweźmie gmina po otrzymaniu odpowiedzi na memorjał, wniesiony w tej sprawie do Rządu. Zaznaczyć przytem należy, że związek cukrowni od kilku tygodni sprzedaje w Krakowie w specjalnie otwartym sklepie cukier po znacznie niższych cenach, bo ostatnio po 1.800.000 marek za 1 kilogram. Ten sam jednak cukier w magazynach związku cukrowników sprzedawany jest kupcom, spółdzielniom i gminie po znacznie wyższych cenach. Sprawa ta winna być wkońcu wyjaśnioną w interesie współdzielni, które nie mogą podołać konkurencji związku cukrowników.

POCZTOWCY U MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU. Dnia 28 bm. delegaci Związku pracowników poczt i telegrafów przyjęci na posłuchaniu przez p. ministra Kiedronia, złożyli memorjał w sprawie stosunku władz do pracowników poczt i telegrafów na tle likwidacji strajku listopadowego ub. r. W memorjale tym zwrócono uwagę na fakt, że wbrew zapowiedzi Rządu, iż nikt za udział w strajku nie będzie zredukowany, cały szereg pracowników został zwolniony pod zarzutem udziału w strajku.

PRZEPISY O FABRYKACH PROCHU I MATERJAŁACH WYBUCHOWYCH. Na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów, jak się dowiadujemy, rozpatrywaną będzie ustawa w przedmiocie wydania jednolitych przepisów, odnoszących się do zakładania, urządzania oraz ruchu fabryk prochu i materjałów wybuchowych. Obowiązujące dotychczas dzielnicowe przepisy w tym względzie są przestarzałe i jako takie hamują zakładanie odnośnych fabryk. Ustawa powyższa ma wprowadzić na cały obszar Rzpltej, oparte na wzorach zachodnio-europejskich, odpowiednie przepisy.

W SPRAWIE SKŁADANIA ZEZNAŃ DO WYMIARU PODATKU MAJĄTKOWEGO. Wobec przedłużenia terminu do składania zeznań do wymiaru podatku majątkowego do 15 lutego br. osoby posiadające majątek podlegający zeznaniu dla wymiaru tego podatku, u których komisarze spisowi Magistratu nie przeprowadzili jeszcze spisu majątku i którym nie doręczyli formularzy zeznań, winny wyczekiwać na zjawienie się komisarza spisowego i dopiero po dokonaniu tego spisu i doręczenia formularzy złożyć bez zwłoki zeznania we właściwych Komisarjatach Obwodowych. Do tego czasu nie ma potrzeby bezpośredniego zwracania się do Magistratu o wydanie formularzy. Wykaz grup ulic dla oznaczenia położenia placów niezabudowanych itd. dla szacowania tychże będzie poddany korekturze. Celem ułatwienia składania zeznań o majątku będą otworzone i podane do wiadomości w najbliższych dniach nowe biura Magistratu do odbioru zeznań. Nadsyłanie pocztą zeznań nie jest dopuszczalne i zeznania tą drogą nadsyłane nie będą uwzględniane.

WYSTAWA POŚMIERTNA WŁODZIMIERZA TETMAJERA, jako dalszy punkt programu uroczystości ku uczczeniu pamięci zmarłego artysty, będzie otwarta w sobotę 2 lutego po uroczystej Akademji, o godz. 1 w południe w salach Towarzystwa sztuk pięknych. Na wystawę złoży się liczny szereg dzieł artysty z czasów dawniejszych aż do chwili ostatniej, między innemi tryptyk „Racławice", dalej „Jawnogrzesznica", „Zmartwychwstanie" i inne, nadto projekt urządzenia jednej z sal wawelskiej, a z ostatnich prac szkic do tryptyku „Termopile". Pozatem w jednej z sal będzie urządzone atelier malarskie artysty z pamiątkami po zmarłym. Czysty dochód z wystawy przeznaczony jest na ufundowanie sali imienia Włodzimierza Tetmajera w Muzeum Narodowem.

„PODWIECZORKI ARTYSTYCZNE" Związku polskich dziennikarzy spotykają się z coraz większem zainteresowaniem. Wymownym dowodem tego wypełniona znowu po brzegi w ubiegłą niedzielę sala „Udziałowej". W niemały kłopot wprawieni byli zwłaszcza kelnerzy, którym z trudnością przyszło dotrzeć do stolików, szczelnie obsadzonych. Niemilknące oklaski, jakimi przyjmowano każdorazowy występ p. Kalinowskiej, jej arje z „Rigoletta" i „Traviaty" świadczyły, że znakomita ta koloraturowa śpiewaczka swym pierwszym w Krakowie występem, będącym zarazem inauguracją dalszych jej w naszem mieście koncertów (z których najbliższy odbędzie się 18 lutego w sali Starego Teatru), zdobyła wstępnym bojem jak najpełniejsze uznanie. Dzięki p. Grodzickiej, prezesowej Polskiego Związku muzyczno-pedagogicznego, „podwieczorki artystyczne" mogły dotychczas obejmować stale w swym programie produkcje wybitnych sił artystyczno-wokalnych — członków tegoż Związku. Prof. Gralski, niezmordowany badacz psychiki i charakterów, spędził pracowicie cały wieczór — słuchany, dzięki trafności, nie bez humoru skreślanych ekspertyzji — z żywem zainteresowaniem. Clou wieczoru stanowił jednak niewątpliwie występ najbardziej uroczej z recytatorek, p. Organowskiej. Znakomitą ekspresją tragizmu potrafiła przejąć lub też żywym dowcipem i humorem zabawić i rozweselić słuchaczy. Produkcje orkiestry 20 p. p. dopełniły programu podwieczorku.

WYBORY NACZELNEJ REPREZENTACJI AKADEMICKIEJ W KRAKOWIE. Onegdaj odbyło się zebranie Okręgowego Komitetu Wyborczego studentów wyższych uczelni w Krakowie w sprawie wyborów w dniu 8 marca br. do miejscowego Komitetu Akademickiego, jako Naczelnej reprezentacji młodzieży akademickiej w Krakowie. Wybory odbędą się na podstawie statutu Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej, uchwalonego na III. ogólno-akademickim Zjeździe we Lwowie w czerwcu ub. roku. Komitet wyborczy ukonstytuował się w następującym składzie: przewodniczący — Paszyński Kazimierz (górnik); zastępca przew. — Kossowski Tadeusz (medyk); sekretarz I — Semkowiczówna Marja (filoz.); sekr. II — Modest Bolesław (rol.); skarb. — Kotyza Adam (med.), oraz członkowie: Szubert Eustachy (med.), Strzałecki (Ak. Szt. P.), Chudoba Edward (górnik), dr. Baszkoff (prawnik), Piwarski (filoz.), Nowicki (górnik), Groplowski (prawnik) i Bilik Adam (med.).

DALSZA ZNIŻKA CEN NA TARGU KRAKOWSKIM. Na wczorajszym targu w Krakowie nastąpiła zniżka cen nabiału, paszy i zboża. Płacono: 1 litr mleka zbieranego 400—450 tys.; niezbieranego 450—500 tys.; śmietany słodkiej 600—700 tys.; kwaśnej 800—1000 tys.; 1 kg masła 5—5 i pół miljona; ser 900 tys. 1000 tys.; jaja 200—210 tys.; 1 kg ziemniaków 230—250 tys.; buraków 200—300 tys.; cebula 320—350 tys.; kapusta za sztukę 200—500 tys.: kalafior 500—1.500 tys. Ceny drobiu: kura 6—12 miljonów; kaczka 7—14 miljonów; gęś 15—22 miljonów; indyk 17—25 miljonów; zając 7—8 miljonów. — Ceny zboża uległy znacznej zniżce: za pszenicę płacono do 43 miljonów; za żyto do 31 miljonów; za jęczmień 28 do 30 miljonów; za owies 24 miljony; za siano słodkie od 16—18 miljonów; za słomę żytnią długą od 10—12 miljonów. Dowóz ogólny średni, tendencja zniżkowa.

ZWALCZANIE WŚCIEKLIZNY. Wobec stwierdzenia w ostatnich dniach wypadku wścieklizny u psa, Magistrat przypomina interesowanym, że psy zjawiające się na ulicach i miejscach publicznych winny być zaopatrzone w trwały i gęsty kaganiec, wykluczający pokąsanie i w markę ewidencyjną. Dozwolone jest prowadzenie psów bez kagańca, jednak na smyczy i zaopatrzone w markę ewidencyjną. Psy złowione z powodu braku marki lub kagańca, wałęsające się samopas, będą bezwarunkowo wybijane. Nadmienia się, że oprawca miejski otrzymał polecenie łowienia psów także w niedzielę i święta, o każdej porze i na wszystkich miejscach publicznych. Wyprowadzać lub wywozić psy z Krakowa wolno tylko za zezwoleniem Miejskiego Urzędu Weterynaryjnego, tak samo wszystkie psy wprowadzone i przywiezione na terytorjum Krakowa winny być w przeciągu 24 godzin zgłoszone w M. Urzędzie Weter. Stawiający opór oprawcy m. przy łowieniu psów będą pociągani do surowej odpowiedzialności. Marki ewidencyjne dla psów pokojowych nabyć można w Kasie miejskiej. Opłata za markę wraz z podatkiem gminnym wynosi 1 frank 40 cent. — Marki ewidencyjne dla psów łańcuchowych nabyć można w Miej. Urzędzie weter. w cenie 40 cent.

ECHA WŁAMAŃ W RYNKU GŁÓWNYM. W sprawie włamania do sklepu jubilerskiego Zająca i Kwaśniewskiego w Rynku gł. ukończono śledztwo policyjne i przekazano sprawę sądowi. Aresztowanych: Juljana Susuła, Stanisława Korpaka i Stanisława Partykę odstawiono do więzień sądowych. Za dalszymi wspólnikami zarządzono poszukiwania.

UJĘCIE WYRODNEJ MATKI. Wczoraj aresztowano 20-letnią Marję Jaśkównę, która usiłowała podrzucić swe nieślubne dziecko płci żeńskiej pod bramy klasztoru SS. Urszulanek przy ul. Starowiślnej. Jaśkówna tłumaczy się brakiem utrzymania dla dziecka.

ARESZTOWANIE ZNANEGO WŁAMYWACZA. Policja aresztowała Tadeusza Drozdowskiego vel. Pawłowskiego w chwili, gdy włamał się do mieszkania Janiny Malarzówny przy ul. Chodkiewicza 17. Drozdowski po włamaniu spakował do walizy skradzioną garderobę i inne przedmioty wartości 2 miljardy Mp i chciał z łupem umknąć. Sąsiedzi jednak, widząc plądrującego pomieszkanie złodzieja, zamknęli drzwi i zawezwali posterunkowego. Policjant wszedłszy do mieszkania aresztował włamywacza. Drozdowski znany jest policji jako zawodowy włamywacz pod nazwiskiem Studniarczyk.

ŚLIWOWICA ŁUPEM ZŁODZIEJI. Do piwnicy Salomona Lonna przy ul. Zielonej 15 włamano się przez urwanie kłódki i skradziono beczułkę śliwowicy oraz 8 flaszek wina wartości przeszło pół miljarda Mp.

DWA POŻARY PIWNICZNE. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych straż pożarna interwenjowała w 2 wypadkach pożarów piwnicznych. I tak o godz. 8 rano wybuchł pożar w piwnicy domu przy ul. Krowoderskiej 42, gdzie od płonącej świecy zapaliła się paka z wiórami i ze słomą. — O godz. 11 znowu zawezwano straż na ul. Sienną, gdzie w piwnicy domu pod l. 1 zapaliło się od porzuconej zapałki opakowanie naczyń blaszanych. W obu wypadkach ogień straż zlokalizowała.

Ze stanicy kresowej.

Wiece i zebrania Z. L. N. w województwie tarnopolskiem.

W bieżącym miesiącu styczniu odbył się w tut. województwie cały szereg wieców powiatowych oraz zebrań mieszkańców miast powiatowych z dużym udziałem okolicznych wsi. W **Radziechowie i Kamionce Strumiłowej** zdał sprawę z swojej działalności i przemawiał na temat obecnej sytuacji i potrzeby silnej organizacji życia publicznego z szczególnem uwzględnieniem organizacji politycznej pod sztandarem Z. L. N. sen. dr. Orliński dn. 6 i 7 bm.

Wojewódzki Zjazd delegatów Kół Z. L. N. obradował w Tarnopolu d. 12 bm. przy nader licznym współudziale włościan. Po referatach, wygłoszonych przez prezesa Rady Nacz. Z. L. N. p. Zamorskiego, sen. Orlińskiego, posłów Manaczyńskiego i Sobolaka, odbyła się ożywiona dyskusja, poczem delegaci zdali sprawę z położenia w ich powiatach i przeprowadzono wybory do wojewódzkiego Zarządu, którego prezesem został dr. Karol Bobowski.

Wielki wiec powiatowy odbył się dn. 13 bm. w **Tarnopolu.** Po przemówieniu powyżej wspomnianych posłów i sen. Orlińskiego, uchwalono na końcu podane rezolucje.

W Zbarażu obradował wiec powiatowy dn. 15 bm., na którym oprócz powyżej wymienionych, za wyjątkiem p. Manaczyńskiego, przemawiali także posłowie z P. S. L. Piast pp.: Andrzej Witos i Zwoliński. Wieczorem tego samego dnia odbyło się tu **zebranie inteligencji** miejscowej z udziałem posła Zamorskiego i sen. Orlińskiego. Radzono nad sposobem ożywienia towarzystw narodowych, mających swoją siedzibę w Zbarażu. P. Zamorskiemu dziękowali obecni za skuteczne starania około upaństwowienia gimnazjum.

W Podwołoczyskach odbył się wiec z okręgu sądowego Podwołoczyska przy współudziale posłów Zamorskiego, Sobolaka i sen. Orlińskiego.

W Podhajcach zgromadzili się mieszkańcy miasta i przedstawiciele powiatu na wiec, który po przemówieniach posłów Zamorskiego, ks. Matusa, Sobolaka i sen. Orlińskiego uchwalił odpowiednie rezolucje.

W Brzeżanach odbyło się zebranie mieszkańców miasta dn. 20 bm. Udział w zebraniu był nader liczny, a przemówienia miały charakter akademji. Referowali posłowie Manaczyński, ks. Matus, sen. Orliński i p. Zamorski, którego słów, charakteryzujących stan naszego Państwa na tle stosunków światowych, słuchali zgromadzeni z zapartym oddechem.

Przy udziale posłów Zamorskiego, ks. Matusa, Sobolaka i sen. Orlińskiego odbyły się **wiece w Kopyczyńcach** d. 23, a w **Czortkowie** d. 24 **Zebranie inteligencji miejscowej** i okolicznej odbyło się w **Kopyczyńcach** tego samego dnia. Należy nadmienić, że wszędzie witano p. Zamorskiego z rzadkim entuzjazmem, bo też niema miejsca na Podolu, gdzieby nie było doniosłych skutków tego niestrudzonego działacza narodowego. Ludność domagała się wszędzie powołania do czynnego życia Kół Z. L. N., obiecując pomocy moralnej i materjalnej, przekonana, że organizacja wszechstanowa Z. L. N. spowoduje ożywienie ruchu narodowego we wszystkich dziedzinach pracy społecznej. Dzieło uświadomienia narodowego ludu wiejskiego, rozpoczęte tak chlubnie przed wojną, wyrosło na myśli narod. demokratycznej i tylko ta sama myśl polityczna może tę pracę skutecznie prowadzić do celu. Obserwacje porobione w czasie objazdu wspomnianych powiatów dają gwarancję, że społeczeństwo polskie na kresach znajduje się w przededniu wzrostu energji i wzmożonej działalności na placówkach narodowych.

Rezolucje uchwalone na wiecach i zebraniach Z. L. N.

1) Zebrani wyrażają votum ufności polityce klubu parlamentarnego Z. L. N.

2) Wzywają Klub do dalszej obrony zasady większości polskiej sejmowej i na niej opartych rządów polskich.

3) Wyrażają uznanie poprzedniemu Rządowi parlamentarnemu za jego działalność, a szczególnie za stworzenie silnych warunków do uzdrowienia Skarbu Państwa.

4) Przyrzekają obecnemu Rządowi pozaparlamentarnemu poparcie, o ile wytrwa na zajętem dotychczas stanowisku i dążyć będzie bezwzględnie do przeprowadzenia dzieła sanacji skarbu, tak chlubnie przez ministra Kucharskiego przygotowanej.

5) Wyrażają ubolewanie tym posłom, którzy z p. Bryłem na czele wystąpili z Klubu P. S. L. Piasta i rozbili większość polską w Sejmie, opóźniając w ten sposób sanację skarbu i przeprowadzenie ustawy o reformie rolnej.

Zwłoki Lenina będą spalone.

Rykow przypuszczalnym następcą Lenina.

Berlin. (AW.).

W uzupełnieniu wiadomości o uroczystościach pogrzebowych donoszą z Moskwy, że mimo silnego mrozu, dochodzącego do 30 stopni Celsiusza, w pogrzebie wzięło udział miljon ludzi. Powszechną uwagę zwrócił fakt, że na pogrzebie zjawił się również i Trocki.

W myśl postanowień kongresu, ciało Lenina wystawione będzie przez trzy miesiące na widok publiczny, poczem zostanie spalone w specjalnem na ten cel zbudowanem krematorjum. Popioły pochowane zostaną w grobie, który znajdować się będzie w murach Kremlina.

Moskwa. (AW.).

Wśród kandydatów wymienianych jako następców Lenina najczęściej powtarza się nazwisko Rykowa.

Masowe pogromy i ucieczka żydów z Ukrainy

Żydowskie pułki czerwone uspokajają Ukrainę. — Masowa ucieczka żydów.

Królewiec. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Drogą przez Kowno dochodzą ponowne wiadomości o pogromach żydów na Ukrainie w okolicy Elisawetgradu, Korsunia i Olhiopola, upozorowanych wystąpieniami przeciwko organizacjom komunistycznym, do których należą przeważnie żydzi. Do zagrożonych pogromami miast wysłano czerwone gwardje, złożone z pułków żydowskich, które przywróciły spokój.

Po śmierci Lenina i żydzi obawiają się powszechnych pogromów. Opuszczają oni masowo Odessę i inne miasta. Przed kilku dniami doszło do krwawych wystąpień antyżydowskich w jednem z większych miast Ukrainy, gdzie zostało rozgromionych wiele sklepów i zamordowanych kilku żydów komunistów. Władze sowieckie, zaniepokojone temi ekscesami, odwołały z gmin wiejskich swych funkcjonarjuszy żydowskich, zastępując ich Aryjczykami.

Komuniści planowali przewrót w Wirtembergji

Wykrycie olbrzymich składów broni.

Berlin. (AW.).

Wirtemberski minister spraw wewnętrznych zażądał znacznego wzmocnienia policji, wykryto bowiem dokumenty, świadczące o przygotowaniach komunistów do urządzenia przewrotu.

Przeprowadzone rewizje ujawniły wielkie składy broni, w których znajdowało się między innemi przeszło 1000 karabinów maszynowych.

Sensacyjny proces Hitlera.

Monachjum. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Rozpoczął się wielki proces przeciwko Hitlerowi i towarzyszom, oskarżonym o zbrodnię dokonanej zdrady stanu. Prokuratorja powołała 70 świadków. Oskarżeni przebywają w więzieniu sądowem, które zostało zupełnie izolowane.

Konferencja ambasadorów rozstrzygnie sprawę Palatynatu.

Wiedeń. (Tel. od wł. koresp.).

„N. Fr. Presse" donosi z Paryża: Z doniesień prasy francuskiej wynika, że Francja oświadczyła gotowość oddania rozstrzygnięcia kwestji Palatynatu Konferencji Ambasadorów. Pisma wyrażają przekonanie, że Francja i Belgja nie będą obstawały przy uznaniu rządu autonomicznego w Palatynacie, natomist sprzeciwią się powrotowi urzędników, wydalonych za propagandę antifrancuską.

Francja i M. Ententa przeciw polityce Macdonalda

w sprawie reparacji.

Paryż. (AW.).

Według New Y. Herald poufna konferencja Poincarego z Jasparem i drem Beneszem miała na celu przygotowanie się do przeciwstawienia się polityce nowego rządu angielskiego, który ma dążyć do przedłożenia problemu reparacyjnego Lidze Narodów.

Udział dra Benesza we wspomnianej konferencji tłumaczy się, zdaniem dziennika, chęcią całkowitego oparcia się Francji na Małej Entencie tak, aby ta łącznie z Francją zajęła odmowne stanowisko wobec prób powierzenia problemu reparacyjnego, do rozstrzygnięcia Lidze Narodów.

Straszne trzęsienie ziemi w Turkiestanie.

Moskwa. (AW.).

W uzupełnieniu wiadomości o trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło ostatnio Turkiestan, podają tutejsze pisma następujące szczegóły:

Najbardziej dotknięte tą klęską są okolice Basmendium. Ogółem zawaliło się tam 400 domów, oraz uległo całkowitemu zniszczeniu dwa obozowiska nomadów. Rosyjski czerwony krzyż rozwinął wprawdzie akcję ratunkową w tych okolicach, wysyłając tam swoje kolumny. Rozmiary klęski są jednak tak duże, że niezbędną jest pomoc państwa. Odczuwa się tam w dalszym ciągu lekkie wstrząsy powierzchni ziemi, w różnych okręgach Turkiestanu.

DROBNE OGŁOSZENIA

KAROL KREDA, ur. 1901 w Głogowie. Zgubioną kartę zwolnienia unieważnia. 96

STANISŁAW GRZEBYK, ur. 1900 w Siedliskach, unieważnia zgubione w Rzeszowie koło jatek miejskich papiery wojskowe. 100

LEŚNIK, Górnoślązak, lat 26. z dwuletniem fachowem wykształceniem i 6-letnią praktyką, znający wszelkie czynności wpadające w obręb leśnictwa, z dobremi świadectwami, poszukuje posady od 1 kwietnia 1924. Oferty uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca Krak." pod „Leśnik". 6456

ZAMIENIĘ mieszkanie 6-pokojowe w Poznaniu, ulica pryncypalna, nadające się dla lekarza, adwokata itp. na 4-pokojowe lub większe w Katowicach, w pobliżu rynku. Warunek: przedłożenie zezwolenia urzędu mieszkaniowego. Oferty do „Par", ul. Fr. Ratajczaka 8 pod nr. 3,72. 115

WIĘKSZE urządzenie kowalskie w całości oraz obszerny warsztat od 20 lat istniejący, z domem mieszkalnym, w większem mieście powiatowem, do wydzierżawienia resp. na sprzedaż. Obejrzeć można każdego czasu. Bliższe szczegóły poda J. Kapsa, Szamocin, telefon 45. 113

KAWALER, wyższy urzędnik, przystojny, dobrego charakteru, posiadający kar. enicę, poszukuje w celu matrymonjalnym towarzyszki życia, dystyngowanej, sympatycznej, z odpowiednim majątkiem. Panny lub wdówki, którym zależy na szczęśliwem pożyciu, raczą się zglosić piśmienie do Adm. „Gońca" pod „Urzędnik". 105

SPÓŁKA BRACKA w Tarnowskich Górach (Śląsk) (samorządne ubezpieczenie górników) poszukuje dla wydziałów budowlanego (16 lecznic), gospodarczego i administracyjnego doświadczonego urzędnika administracyjnego i urzędnika budowlanego. Wymaga się akademickiego wykształcenia, o ile możności dopełnionego praktyką w administracji komunalnej. Zgłoszeniu należy dołączyć życiorys. 120

KAWALER, leśnik, lat 27, pragnie z powodu braku znajomości poznać się z panienką w celu matrymonjalnym. Panie w wieku od lat 18 do 24 muzykalne, miłego usposobienia i charakteru zechcą swe oferty nadesłać do Adm. „Gońca" pod „Sielanka". 117

KONKURS na posadę syndyka śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach. Przy śląskim Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach jest do obsadzenia posada syndyka, Urzędu Wojewódzkiego. Adwokaci, mający prawo zastępstwa procesowego przed tutejszemi Sądami, reflektujący na objęcie tegoż stanowiska, zechcą wnieść podanie wraz z podaniem warunków do dnia 15 lutego b. r. do Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach. Ostateczne warunki ustalone zostaną w umowie. Bliższych informacji udzieli Naczelnik Wydziału Prezydjalnego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach. Wojewoda w z. Żurawski, m. p. Wicewojewoda. 121

POSZUKUJĘ się dwóch pokoji z kuchnią, dzielnica obojętna, możliwie z światłem elektrycznem. Oferty pod „Karasiński" do Adm. „Gońca". 85

DWIE młode, inteligentne panienki z braku jakiejkolwiek znajomości chcą tą drogą poznać panów szlachetnych, poważnie myślących, w wieku od 27 do 30 lat, na stałych posadach. Oferty przyjmuje Adm. „Gońca" pod „Z. I. i J. K." 125

CENY OGŁOSZEŃ

OBOWIĄZUJĄCE OD 15-GO STYCZNIA: Drobne ogłoszenia za słowo zlp. 0·10 — dla poszukujących posad zlp. 0·05 — za słowo drobne o treści matrymonjalnej zlp. 0·12 — wiersz milim. jednoszpaltowy zlp. 0·15 — wiersz w rubryce „Nadesłane" zlp. 0·35 — wiersz milimetrowy po kronice zlp. 0·40. — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy zlp. 0·50 — Za układ tabelaryczny kombinowany 50 proc. — Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.